

Pozwy zbiorowe: mniej nadziei, więcej lęków

Im bliżej dopuszczenia grupowego dochodzenia roszczeń, tym mniej entuzjastycznie oceniane jest to narzędzie. Zweryfikuje je zapewne praktyka

Wczoraj o wadach i zaletach tej nowej instytucji w polskim prawie rozmawiali w redakcji „Rzeczpospolitej” zaproszeni eksperci.

Debata zbiegła się z finałem prac legislacyjnych nad ustawą o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, do której Senat wniósł radykalną poprawkę.

Procesy zbiorowe nie będą krótsze niż zwyczajne

Senackie cięcie

Senat zawęził zastosowanie ustawy tylko do roszczeń w sprawach o ochronę konsumentów, za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny – których jest niewiele, oraz czynów niedozwolonych, tzw. deliktów (z wyjątkiem roszczeń o ochronę dóbr osobistych, a więc np. przeciwko prasie czy tzw. pyskówkę).

Sejmowa Komisja Sprawiedliwości zarekomendowała zaś izbie jej przyjęcie.

– Jest sporo niepokoju, wątpliwości, dlatego lepiej nowe narzędzie aplikować ostrożniej – powiedział „Rz” Jerzy Kozdroń, poseł sprawozdawca (PO).

– Mieliśmy już przygotowany zbiorowy pozew pracowniczy przeciwko sieci Biedronka, będziemy musieli go przystosować do senackiego kształtu ustawy – nie kryje rozżalenia Lech Obara, radca prawny. – Słyszałem debatę w Senacie, że pracownicy mają już tyle ochrony: Inspekcję Pracy, związki zawodowe. Tymczasem europejskie rozwiązania chronią trzy grupy słabe: pracowników, konsumentów i ubezpieczonych. Jeśli pozew zbiorowy ma wzmocnić słabszych, to skąd wyłączenie spraw pracowniczych?

– Nawet z senackim ograniczeniem możliwość korzystania z tej procedury jest dość szeroka, dotyczy spraw, które charakteryzują się masowością i standaryzacją usług świadczonych klientom, jak np. wszelkiego rodzaju zakupy w sklepach internetowych. Jestem zwolennikiem tej instytucji – powiedział prof. Michał Romanowski, członek Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego.

Poszkodowani czekają

– Gdyby ta ścieżka była wcześniej, to z pewnością byśmy z niej skorzystali – mówi mec. Rafał Kolano z Katowic, który prowadzi kilka spraw o zadośćuczynienie dla bliskich w tragedii, do której doszło po zawaleniu się dachu hali MTK.

– Już wybierając model opt in (inaczej niż w modelu amerykańskim, przystąpienie do grupy musi być wyraźne i na wstępie procesu), nieprawdopodobnie ograniczono krąg poszkodowanych, którzy będą mogli skorzystać z pozwu zbiorowego – uważa mec. Rafał Kos z krakowskiej kancelarii Kubas, Kos, Gaertner.

– Wadą ustawy jest to, że nie tylko nie daje sędziom elastycznego instrumentu zarządzania procesem, ale wręcz ogranicza przez wyłączenie tzw. prekluzji dowodowej (czyli możliwości zażądania przedłożenia w określonym momencie wszystkich dowodów) – dodaje prof. Romanowski. – Poza tym taka sprawa wymaga wielu czynności organizacyjnych, nie bardzo wiadomo, kto ma je wykonywać.

Uczestnicy debaty nie mają wątpliwości, że procesy zbiorowe nie będą krótsze niż zwyczajne.

Ale są inne proceduralne ograniczenia wykorzystania zbiorowej ścieżki. Mecenas Paweł Pietkiewicz z CMS Cameron McKenna wskazał, że problemem może być krótki czas na przystąpienie do już wszczętej sprawy. Ustawa nie przesądza też, który moment przystąpienia do sprawy jest decydujący np. dla przedawnienia: czy złożenia pozwu przez pierwszych jego sygnatariuszy (ku czemu skłaniali się dyskutanci w „Rz”) czy późniejszego przyłączenia.

Niebezpieczeństwa

Słabych stron ustawa ma więcej:

– Pozwy zbiorowe mogą być przedmiotem wielu nadużyć, w szczególności wymuszania nieuzasadnionych ugód, a polska regulacja grozi zakłóceniem równowagi stron procesu na korzyść licznych powodów – wskazuje mec. Pietkiewicz.

Największą krytykę wytaczają przeciwko niej, zresztą nie od dzisiaj, przedstawiciele przedsiębiorców.

– Senackie ograniczenie ustawy oceniam pozytywnie, od początku o to zabiegaliśmy, nadal uważamy jednak, że może ona mieć bardzo negatywne konsekwencje – mówi mec. Katarzyna Urbańska, dyrektor departamentu prawnego PKPP Lewiatan. – Mimo tych ograniczeń nadal istnieje niebezpieczeństwo wynaturzenia się tej instytucji.

– Najpoważniejsze zagrożenia związane są z otwarciem nowej, niezmiernie szeroko ujętej drogi wysuwania roszczeń przeciwko Skarbowi Państwa – ostrzega Obara. – Chodzi o roszczenia za mienie przejęte przez państwo w ramach tzw. procesów nacjonalizacyjnych, w tym dotyczących tzw. gruntów warszawskich czy mienia poniemieckiego tzw. późnych przesiedleńców niemieckich.

– Autorzy pozwów zbiorowych nie kreują nowych roszczeń, ale występują z tymi, których już teraz mogą dochodzić indywidualnie – uspokaja mec. Małgorzata Sieńko, radca Prokuratorii Generalnej RP. – Obecna regulacja jest tak ogólna, że w praktyce powodować będzie rozliczne perturbacje, co ograniczy skuteczność nowej ścieżki.